

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	" 5
Kwartalnie	" 1 50
Miesięcznie	" 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsza, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wierszem 4 kop. więcej. Ogłoszenia powtarzające się albo w większym lub mniejszym od odpowiedniego razie, wyceniane są odpowiednio. Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. State 3 wierszowe ogłoszenia adres sowe po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs następnym dodatkowym ogólnie 5%.

KALENDARZYK.

Dzień: Rozsł. Ap.	nr.
Jutro: N. P. M.	apierz.
Wschód słońca o	3 min. 54. Zachód o godz. 8 min. 15
Długość dnia go	3 min. 21. Ubyło dnia godz. 0 min. 18

Biurow Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
 Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Recepty, nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od administracyi.

Przypominamy szanownym prenumeratom odnowienie przedpłaty.

ADMINISTRACJA

„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

ma zaszczyt zawiadomić, że dla dogodności interesantów otworzyła kantor swojego pisma w sklepie W-go Wacława Lisnera przy rogu ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej w domu towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera. Kantor pana Lisnera przyjmować będzie zarówno prenumeratę jak i ogłoszenia, oprócz warszawskich.

Nasz robotnik fabryczny.

— — —
 IV.

Porównanie plac zarobkowych w obu okręgach przemysłowych, zajmuje w artykule d-ra Swiatłowskiego naczelné miejsce; do tego bowiem porównania nawiązane są inne wnioski. Dr. Sw. poprostu nie wierzy porównaniu liczbom, dokonaniem przez prof. Janżulę i podaje własne dane, z których wynika, że tylko średnia płaca kobiet jest u nas nieco wyższą, płaca zaś mężczyzn i małoletnich jest nawet niższą, niż w okręgu moskiewskim. Jakim sposobem ci dwaj badacze, mając obaj pod ręką liczby zebrane na miejscu, mogli dojść do tak zasadniczo przeciwnych wniosków, rzecz niepojęta. Należy chyba przypuszczać, że przyczyna tej zdumiewającej różnicy spoczywa w odmiennie metodzie obliczania średnich zarobków. Jakoż w artykule d-ra Sw. znajdujemy ślad, że przypuszczenie nasze jest słuszne. Średni zarobek w okręgu moskiewskim przytacza dr. Sw. ze sprawozdania d-ra Janżuli z r. 1885. Otóż metoda,

jakiej wtedy trzymał się wtedy prof. Janżul przy obliczaniu średnich zarobków, była błędna. Polegała ona na tem, że dla każdego zajęcia wyciągana była średnia arytmetyczna z zarobków dobrego i miernego robotnika (po odrzuceniu skrajnych liczb z obu stron). Dla całej fabryki wyciągana była średnia arytmetyczna ze średnich dla każdego zajęcia, dla całej gałęzi przemysłu tak samo ze średnich dla obliczonych w ten sposób fabryk, wreszcie ogólna średnia — ze średnich dla wszystkich zbadanych gałęzi przemysłu. Ponieważ przy takim obliczaniu liczba robotników jednego zajęcia, następnie w całych fabrykach i wreszcie w całych gałęziach przemysłu, nie była uwzględniana, przeto i otrzymany ostateczny średni zarobek nie mógł być rzeczywistym średnim zarobkiem. Ponieważ zaś robotników dobrych jest zwykle mniej stosunkowo, niż miernych i ponieważ zajęcia lepiej płatne obejmują mniejszą liczbę robotników, przeto otrzymany z obliczenia wynik ostateczny, musiał być wyższym od rzeczywistości. Jakoż, po wykonaniu takiego obliczenia dla jednej z fabryk krajowych i porównaniu otrzymanego w ten sposób średniego zarobku z rzeczywistym średnim zarobkiem, pokazało się, że pierwszy z nich wyższy jest od drugiego o 25%. W swoim czasie zwracano na to uwagę prof. Janżuli, który wyjaśnił, że zauszo ny był do stosowania tej metody w okręgu moskiewskim, gdyż odnośnie dane zbierać mógł tylko przez wypytywanie robotników wskazywanych mu w każdym oddziale jako dobrych i miernych. Danych z naszych fabryk prof. Janżul nie potrzebował już zbierać tą drogą, albowiem z powodu regularnie dokonywanych wypłat, znalazł on w każdej tutejszej fabryce odnośne książki, z których mógł wprost obliczyć rzeczywisty średni zarobek. Czy pisząc ostatnie swoje studium porównawcze, prof. Janżul poprawił odnośne liczby dla okręgu moskiewskiego, nie wiemy. Natomiast cyfry d-ra Sw., opierają się na średnich rzeczywistych dla każdego zajęcia, jak tego dowodzi przytoczenie plac dla zakładów żyrdardowskich, wziętych niewątpliwie z książek fabrycznych. Gdyby zatem średni za-

robek dla 36 gałęzi naszego przemysłu fabrycznego obliczonym był według właściwej metody, wtedy obniżając na zasadzie wspomnianego porównania średni zarobek w okręgu moskiewskim o 25%, otrzymalibyśmy, że średni zarobek mężczyzny byłby u nas wyższym o 20,9%, a kobiet o 44,4%, niż w okręgu moskiewskim. Zarobek zaś małoletnich, byłby w obu okręgach jednakowym. Bardzo stąd jeszcze daleko do liczb prof. Janżuli, który wyższość zarobków w naszym okręgu określa stosunkiem 32,2%, 73,9% i 60%. Zauważyć jednak należy, że prof. Janżul zwiadał tylko część fabryk w Królestwie i to przeważnie większe zakłady, gdy tymczasem dr. Sw. miał pod ręką dane z całego kraju, a więc i z cukirowni, w których — jak to dalej nadmieniam — płaca jest bardzo niska, a których w okręgu moskiewskim prawie wcale nie ma. W takich warunkach porównanie d-ra Sw. traci na wadze. Nie wiemy wreszcie, czy dr. Sw. oblicza ogólny średni zarobek, dzieląc sumę zarobków wszystkich zbadanych fabryk przez liczbę fabryk, czy też sumę średnich zarobków pojedynczych fabryk przez liczbę fabryk. Nadto w porównaniach d-ra Sw. wkrały się jeszcze niektóre pomyłki. I tak np. porównywa on średnie zarobki pojedynczych zajęć z okręgu moskiewskiego (prof. Janżula) w przedziałnictwie i tkactwie bawełnianem z roku 1885 go, a więc obliczone zbyt wysoko, z takimiż zarobkami w zakładach żyrdardowskich. Tymczasem w Żyrdardowie niema wcale tkalni bawełnianej, tylko lniane, gdzie obok wyrobów cienkich wyrabiane są tkaniny bardzo grube (worki i t. p.), płatne znacznie niżej, niż tkaniny bawełniane i gdzie przedziałnia bawełny jest zbyt mała, ażeby mogła służyć do porównań. Wogólności porównywanie pojedynczych zajęć może mieć znaczenie wtedy tylko, jeżeli dokonywane jest pomiędzy dwiema całkami jednorodnymi fabrykami albo też, pomiędzy wszystkimi jednorodnymi fabrykami. Dalej zauważyliśmy w dowodzeniu d-ra Sw. błąd techniczny. Ponieważ prof. Janżul wliczył, że robocizna na 1 pud gotowej przędzy bawełnianej wynosi 60 do

do 120 kop. w Królestwie, a 80 do 150 kop. w okręgu moskiewskim i na 1 pud tkanin, od 77 do 150 kop. w Królestwie, a najmniej 2 rs. w okręgu moskiewskim, wnosi stąd dr. Sw., że robocizna w Rosyi środkowej musi być droższa, podane bowiem przez prof. Janżulę, jako objaśnienie tego faktu, większe natężenie pracy ze strony robotnika polskiego, nie trafia d-rowi Sw. do przekonania, skoro sami przemysłowcy łódzcy przyznali, że przy obecnym stanie techniki przedziałniczej i tkackiej inteligencya robotnika mała gra rolę. (Przytoczone tutaj przez d-ra Sw. zdanie nie pochodzi od przemysłowców łódzkich, lecz zawarte było w artykule będącym — jak i niniejszy — wyrazem przekonania redakcyi „Dz. Łódz.”). Otóż, pomijając tę okoliczność, że na natężenie pracy wpływa nie tylko inteligencya, ale i pilność robotnika i przypuszczając zgodnie z d-rem Sw., że natężenie pracy nie może wyjaśnić wyższej różnicy, zauważyć musimy, że wnioskowanie o bezwzględnej wyższości płacy zarobkowej na podstawie wyższości robocizny przypadającej na jednostkę wagi lub miary gotowego wyrobu, jest technicznie niezasadne. Do wnioskowania w ten sposób potrzeba bowiem: 1-o. ażeby porównywane fabryki miały całkiem jednakowe urządzenia techniczne, 2-o ażeby wyrabiły one jedne i te same wyroby i w jednakowych stosunkowych ilościach i 3-o. ażeby przy wszystkich warunkach technicznych równych na jednakową liczbę narzędzi pracy w obu porównywanych fabrykach przypadła jednakowa liczba robotników. Tymczasem wiadomo, że przy porównywaniu fabryk, choćby tylko bawełnianych, w obu okręgach przemysłowych nie zachodzi żaden z tych trzech warunków. Jeżeli zaś pod nazwą ogólną „natężenie pracy” rozumiemy nie tylko przymioty robotnika, ale i dobre techniczne zastosowanie tych przymiotów, w takim razie objaśnienie prof. Janżuli byłoby owszem całkiem słusznem. Odnośnie do płacy zarobkowej dr. Sw. czyni jeszcze profesorowi Janżuli zarzut olbrzymiego naciągania uogólnień, wykazujących wyższość zarobków w naszym okręgu, w porównaniu z Rosyą środkową i dowodzi

Z TYGODNIA.

Wszak dobrze znacie tutejszy dworzec drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej? A więc pomówmy o nim. Sądzić może, iż mówić o nim nie warto? Jestem innego zdania. O naszym dworcu, należało już dawno coś powiedzieć, — możnaby nawet dużo o nim mówić, ale ja powiem mało, a dobrze. Nędzniejszej budowli, w stosunku do potrzeb, jakim powinna odpowiadać, nie znajdziecie pod słońcem. Niedawno było tam ciasno i brudno, — dziś niby czysto, ale za to ciasno, dziesięć razy ciasniej, aniżeli przed dziesięciu laty było. Na stacyi osobowej, w pewne dni i na niektóre pociągi niepodobna się docisnąć do kasy po bilet, ani swobodnie pakunków ekspedyować, gdyż przeszkadza temu tłok pasażerów, którzy urządzili sobie na korytarzu salę poczekalną. Są to widocznie ludzie miłujący wygodę... Bo inaczej, kóżby im kazał czekać z bagażami na korytarzu, skoro są sale. Taki np. pokój dla pasażerów drugiej klasy lub pokój bufetowy, mogą pomieścić, co najmniej, po 10 osób. A gdy te dziesięć rozstają się z tobołkami, to jedenasta niema gdzie usiąść, jeżeli chce wypić szklankę herbaty. Droga do dworca haniebna. Ale o to mniejsza, — komu pilno w drogę, ten na to nie zważa. Chodnika niema jeszcze, ale jest superdywidenda, a to grunt! Na stacyi towarowej, urzędnicy jak śledzie w beczce, wieszczą się po kilkunastu w małych pokojkach. Interesanci uczą się świętej cierpliwości, wyczekując w ciasnym przedsonku prześwietłej ekspedycyi, zanim docisną się do okienka. Słowem, dworzec łódzki odpowiadałby może potrzebom Zgierzu lub Konstantynowa, a jeżeli do dziś

dnia wystarcza dla Łodzi, to chyba dzięki niezwyklej wyrozumiałości mieszkańców tutejszych dla... superdywidendy, która żyje dopiero od roku na drodze łódzkiej. — Poczekajmy, niech się superdywidenda wzmocni, — mówią zaci ni łodzianie, — bądźmy wyrozumiali, a wszystko będzie dobrze, wszystko z czasem przędzie. Wyrozumiałością łodzian jestem zachwycony. Mam powody do wielkiego szacunku dla publiczności, która mało wyniaga, a dużo daje... Ale nie pojmuję, dlaczego ta niezwyklej względność dla niewygody na dworcu łódzkim nie jest równomierną co do innych na tymże dworcu stosunków. Oto, znajdujemy się na peronie przed odejściem pociągu. Jesteśmy tam, bo szanowny zarząd pozwala nam stać przed wagonami, a nawet wchodzić do wagonów dla pożegnania krewnych lub znajomych. Wogóle na dworcu naszym, gdy się już człowiek dostanie na peron, czuje się swobodnym jak rzadko gdzie. A jednakże nigdzie może „książka zażaleń” nie jest w takich obrotach jak na dworcu łódzkim. Pomówmy o tej książce. Ustanowione na stacjach książki zażaleń są bardzo dobrym wynalazkiem, tak dla pasażerów i wysyłających towary, jako też dla administracyi danej drogi. Książki te są najlepszymi, bo szybkimi pośrednikami pomiędzy publicznością a władzą kolejową, gdy idzie o wykazanie niedbalstwa spełniania obowiązujących przepisów przez służbę kolejową lub urzędników, mających bezpośrednią styczność z publicznością. Z drugiej strony, książki te dają dobrą sposobność administracyi, kontrolowania swoich agentów. Przekonałem się jednakże, iż w używaniu powyższego, dobrego pośrednika, publiczność bywa skłoną do nadużyć. Bardzo często wnosi do książek zażalenia na niedogodności od kolei niezależne, a co gorsza, nawet wynikające z własnej winy. Ta-

kie postępowanie dyskredytuje znaczenie książki zażaleń, na czem obie strony źle wychodzą. Przekonałem się dalej, że do zapisywania niewłaściwych, a raczej niesprawiedliwych zażaleń, skłonni są nie tylko ludzie nieokrzesani, lub przybywający z głębszej prowincyi (gdzie karkołomne drogi i „mostki, których niema” w zupełności im wystarczają) ale także osoby ze sfery inteligentnej, ba! rzeczywiście zaliczane do inteligencyi... Niniejszem staję w obronie agentów kolejowych, którzy podlegają ostrym przepisom i za każde wykroczenie są ciężko odpowiedzialni. A wiadomo, że nadzwyczaj rzadko uciekają się oni do tej ostateczności, ażeby kogoś z publiki pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, jakkolwiek codziennie zdarzają się ku temu powody. Tymczasem publika szanowna 90% swoich zażaleń, pisze, jak gdyby jedynie dla złośliwej satysfakcyi dokuczenia agentom kolei. Zauważyłem, że źródło wielu zażaleń leży we względności administracyi kolei, która, chcąc nam dać możność odprowadzenia swoich krewnych lub znajomych aż do drzwi wagonu, jak również powitania przyjeżdżających, nie broni nikomu wejścia na peron dworca, przed odejściem i po zatrzymaniu się pociągu, — jakkolwiek podług przepisów kolejowych, nikomu wejście na peron bez biletu nie jest dozwolonym. Otóż jest do przewidzenia, że administracya kolei, nie chcąc narażać swoich agentów na częste śledztwa, a siebie na nieprodukcyjne zajęcia przy rozpatrywaniu bezasadnych skarg, zaczyna ściśle przestrzegać przepisów dla publiki, a tym sposobem, co najmniej, pozbawi nas swobodnego wychodzenia na peron stacyi i wielu innych względnych swobód, które zawdzięczamy uprzejmości agentów kolejowych. Straci na tem publiczność; ale czy z winy kolei, czy z winy własnej? Odpowiedź zo-

stawiam czytelnikom. Reasumując wszystko wyżej powiedziane, dochodzę do wniosku, że byłoby pożądanem, aby (nawet codziennie) zapisał ktoś do książki zażaleń: w ekspedycyi ciasno! w salach ciasno i duszno! przy kasie tłok jak na jarmarku! publika niema gdzie spocząć! to kurnik, a nie dworzec! Takie mądre słowa możeby kiedyś (gdy się superdywidenda wzmocni!) przyniosły pożytek, a tego w żadnym razie nie przyniesie znacząco się nad ludźmi, których obowiązki nie należą do najprzyjemniejszych. Dla pracy bliźnich bądźmy zawsze względni, bo taka względność jest cechą szlachetnego umysłu. Miasteczko nasze otrzymało w ostatnich czasach kilka ładnych obietnic. Mówią o założeniu lombardu, o szczęściu kalendarzów na rok przyszły, o nowej szkole realnej, o jakiejś arteli, o kolei elektrycznej, a nawet o stałym teatrze. Co tu tego! Lombard przydałby się bardzo i miałby sporo zajęcia, zwłaszcza, jeżeli ma być stałym teatrem w mieście. Teatr bez lombardu, narażony jest na szkody, gdyż personalny artystyczny niema gdzie przechowywać swoich kosztowności — przed złodziejami. Jeżeli teatr ma istnieć w Łodzi bez troski — lombard być musi! Dlaczego? zaraz opowiem. W braku zegarków i pierścionków, dzienci Melpomeny spróbują zastąpić „zapal” artystyczny, którym zarzycząj dobrze są naładowani. Ponieważ dzienci Melpomeny nie lubią wykupywać zastawionych fantów, więc może się zdarzyć, iż „zapal” pójdzie na licytację i dostanie się za tanie pieniądze pomiędzy sfery projektujące rozmaite ładne rzeczy dla miasta. Sferom tym brak właśnie zapala, a jeżeli kupią go na licytacji, jeżeli raz się nim używają, wówczas niezawodnie i teatr skorzysta. Potrzeba wreszcie, ażeby lombard był paradyj, aby się znał na wartości towaru, — bo jeżeli ma to być filia któregoś z warszawskich

slusznosci swego zarzutu w ten sposob, ze w cukrownictwie naszym srednie zarobki (z wyjatkiem kobiet) sa nizsze niz w okr. fabrycznym charkowskim. Wedlug naszego widzenia rzeczy, dowod tego rodzaju nie jest bynajmniej wystarczajacy do uzasadnienia tak ciezkiego zarzutu. Profesor Janzul badal place zarobkowe jako jeden z czynnikow wytwarzania i spozlawadnictwa naszego okręgu z Rosya srodkowa (do ktorej okr. charkowski zaliczacz chyb nie mozna), niebral zatem pod uwage naszego cukrownictwa, chociazby takowe lezalo w zakresie jego delegacji do Krolestwa, gdyz cukrownictwo nasze nie spozlawadniczy z Rosya srodkowa. Wlasciwie nawet nie mogl on w swem porownaniu uwzględnic naszego cukrownictwa, nie mozna bowiem porownywac pod wzgledem wysokosci plac zarobkowych robotnikow stalych w przedzialach i tkalnich okr. moskiewskiego z robotnikami naszych cukrowni, ktorzy przybywaja do fabryki z sasiednich wiosek i dla ktorych praca wciagu miesiecy zimowych jest tylko zarobkiem dodatkowym, ale nie podstawa bytu. Gdziez wiece dowod olbrzymiego naduzywania uogolnien ze strony prof. Janzula?

Z powyższego wynika, że dr. Sw. nie dowiódł bynajmniej, żeby zarobki robotników polskich w porównaniu z robotnikami Rosyi srodkowej byly nizsze. Z drugiej strony d-wi Sw. nie chodzilo tak jak prof. Janz. o spozlawadnictwo dwuch okregow, ale o wzgledny stopien dobrobytu robotnikow fabrycznych. Dowodza tego dalsze wnioski, z ktorych wynika, ze zarobki naszych robotnikow sa, srednio biorac, za nizkie. Jezeli tak, to wszystkie poprzednie porownania d-ra Sw. byly zbyteczne, bo kwestya staje przed nami calkiem inacej. Zarobki moga byc przeciez bezwzglem nizsze w jednym lub w drugim okregu, a jednak stosunek ich do potrzeb robotnikow moze byc calkiem inny. Dr. Sw. wiazze jednak te dwie sprawy z soba, nadajac swemu rozumowaniu mniej wiecej taki przebieg: nie tylko fabrykanci tutejsi placu mniej swoim robotnikom, co ulatwia im spozlawadnictwo handlowe z okr. moskim, ale placu tak malo, ze robotnik polski zmuszony jest odzywiac sie zle, daleko gorzej niz robotnik ruski i z tego wzgledu jakotez z innych powodow (o czym dalej bedzie mowa), praca jego nie moze byc tak skutecznaz. Z tego rozumowania wynika, ze jezeli pomimo tego wszystkiego nasz przemysl moze spozlawadniczy z moskiewskim, to widocznie sprzyjaja mu zewnetrzne, od woli fabrykantow niezalezne czynniki wytwarzania i dla tego wszelkie srodki zmierzajace do pogorszenia warunkow dzialalnosci tutejszego przemyslu, uwazacz nalezy za usprawiedliwione i pozadane.

„debreczynow” ludzkości, to klaniam unienien!

Projektowanym stalym teatrem w Łodzi, interesujacy ludzie weale tego... żywo. Rozmawialem w tych dniach z moim przyjaciele, przyszłym dyrektorem tego teatru. Dobre czelczyszko, a przytem weale ostro bierze sie do dzieła.

— Cóż, kochany redaktorze (tytulujacy go redaktorem), organizujesz nam teatr?

— Cóż robić, odpowiedzial dyrektor. Trzeba sie wziac do jakiego interesu. Dziel, panie, przemysl i przemysl, — po za przemyslem nie.

— Wiece pan uwazasz teatr jako przedsiabierstwo przemyslowe?

— A naturalnie.

— Bój sie Boga! Toć to przecie instytucja nauczajaca, umoralniajaca, instytucja spoleczna, ktora...

— Instytucja, panie laskawy, jak kazda inna. Potrzebuje nakladu, kapitalu obrotowego i rezerwowego. Ustanawia budzety i wyduje bilanse.

— Nie zaprzeczam, kochany dyrektorze, ale badz co badz, teatr, to nie przemysl. A jezeli panu chodzi o zrobienie interesu na teatrze, to — cöz sie ze sztuka stanic?

— Sztuka sie tam znajdzie, — ona stala sie pozytywnaz w dzisiejszych czasach: swobodniej umiecia sie tam, gdzie dobrze rachujaz. Sluchaj pan, — mowil dalej dyrektor, — byl czas, kiadym widzial tylko sztuke, zdawalo mi sie, ze reszta sie znajdzie. Omylilem sie sromotnie. Nie szukalem pieniedzy, a sztuka, sprzykrzywszy sobie glodne ideały — uciekla. Bylem wówczas mlody, moze nie tak mlody jak dzis, ale zawsze troche mlodszy od rowiesnikow moich... Dziel, mój drogi panie, oświadczam z gory, ze uwazam teatr za przedsiabierstwo przemyslowe, a badz pan przekonany, ze sztuka, jak niewolnica bedzie mi wierna.

— To cöz zupełnie nowego!

— Bynajmniej, to rzecz stara. Przedstaw pan sobie dyrektora deklamujacego o zamitowaniu sztuki przed aktorem, gdy przychodzi po rubla na obiad — i szukaj pan wówczas tej sztuki we wzajemnym ich stosunku. Nędzna to farsa, panie laskawy!

— Aha! teraz jestem w domu. Będiesz

Bardzo dobrze, ale cöz robotnicy? Gdyby wysokość zarobków zalezala od dobrej woli fabrykantow, moznaby jeszcze przypuscic, ze przemyslowcy moskiewscy pozyskawszy zalecanaz przez swych rzeczownikow droga wiece zyski, udzielaz ich czesz swoim robotnikom, ktorych dobrobyt moze sie tym sposobem podniec. Wprawdzie równolegle z tem przemyslowcy tutejsi, pozyskawszy skutkiem tego gorsze warunki wytwarzania, musieliby obnizyc wysokość plac zarobkowych, co uczyniloby byt polskiego robotnika fabrycznego, odmalowany przez d-ra Sw. bardzo niewesolo, jeszcze bardziej smutnym. Ze jednak robotnikow polskich jest bezporownania mniej, niz ruskich, wiece pogorszenia dobrobytu naszej szosci, byloby poniekad ekonomicznie usprawiedliwione, polepszeniem sie dobrobytu wiecej. Tymczasem wiadomo, ze i w jednym i w drugim okregu jest wiece robotnikow, niz potrzeba i ze wytworczość naszego przemyslu jest zbyt mala w porownaniu z okr. moskiewskim, azeby oslabienie dzialalnosci przemyslowej w naszym kraju, moglo zmienic dotykalnie stosunek popytu i podazy rak roboczych w okregu moskiewskim. W obec tych warunkow ekonomicznych, pewnem jest tylko, ze przemyslowcy tutejsi musieliby wobec pogorszonych warunkow wytwarzania, obnizacz wysokość zarobkow swoich robotnikow, ale jest co najmniej watpliwem, czy przemyslowcy moskiewscy, wobec obfitej podazy pracy, chcieliby podniec zarobki swoich robotnikow. Ktöz wiec wlasciwie zyskac moze na sztucznem pogorszeniu warunkow, naszego przemyslu? Oczywiscie tylko przemyslowcy moskiewscy, ale ani robotnik polski, ani robotnik ruski. Z tego powodu przystepujac do porownania dwuch okregow przemyslowych, trzeba sobie z gory powiedziec o co chodzi: czy o zwiekszenie zyskow przemyslowcow moskiewskich, czy o polepszenie bytu robotnika fabrycznego w obu okregach, albo przynajmniej w okregu moskiewskim, jako przedstawiajacy wiecejstwo odnosnie do naszego okregu przedstawiajacego mniejszstwo robotnikow. Zaczyc tych rzeczy w zaden sposob nie mozna. Jakoz i w artykule doktora Sw. kwestya wzglednego powodzenia przemyslu ruskiego, wyduje nam sie sztucznie przypietaz i dla tego pozostaniemy w dziedzinie drugiej kwestyi, tembardziej, ze dalsze wywody dr. Sw., bez wzgledu na spajajacy ich cement, dotyczaz glownie warunkow bytu robotnikow fabrycznych.

Otöz, jezeli wykazanie ujemnych stron bytu naszego robotnika, miało na celu przyczynienie sie do polepszenia warunkow tego bytu to najzupelniej piszemy sie na takaz ogólnaz daznosci tej czeszci artykułu d-ra Sw., pragniemy bowiem goraco, azeby nasz robotnik mógł odzywiac sie i odży-

pan uprawial przemysl w zastosowaniu do sztuki.

— Albo sztukę w zastosowaniu do przemyslu, to teraz w modzie.

— A towarzystwo juz masz?

— Tak, niby...

— No, nol ktöz bedzie? ja nie zdradze.

— Na pewne nie wiem jeszcze, — odpowiedzial dyrektor, — rozważam teraz ządania protektorow i protektorek.

— Wiece sa protektorowie?

— I protektorki. A jakze! Przepedzillem onegdaz wieczor w ich towarzystwie.

Rozmawialismy o skladzie przyszlego personelu teatralnego... Powiem panu szczerze, ze bylem zbudowany skromnymi wynaganiami... Oto glosy, jakie zdoalem zapanietac:

— Dyrektorze! Kopczewski byc musi, taki zgrabny! taki ladny!

— I Bandrowski takze! on tak ladnie spiewa.

— A opera bedzie? Moze nam pan Mierzwińskiego na wystepy sprowadzisz?

— I Zolkowskiego, panie! Zolkowskiego koniecznie!

— A kobiety ladne beda? Bez ladnych kobiet zginiiesz dyrektorze! zginiiesz z kretelem, pamietaj!

— Mozesz nam przywiec Wyrwiczównę, Pichorównę, Ozykowskaz, Majdrowiczowaz...

— A do operetki postaraj sie pan o Zimajerke, no i Bronikowskaz, Jarszewskaz, Tekslowaz i jeszcze kogo...

— O Winklerze pan nie zapomnij...

— I o mlodym Trapszy, o Jarszewskim...

— I o tym ladnym z Krakowa... jakze mu tam... Morelski... nie! Brzozkw... aha! Sliwicki!

— Moze byc takze Kozmin, ta z Krakowa...

— Ale! ale! Puchniewskiemu zabierz pan wszystkie chorzystki, bo ten hultaj ma najladniejszy!

— Reszte, to juz urzadzaj pan sobie jak zechcesz.

* * *

— A mowiono co o abonamencie?

— Ktöz tam podniosl te kwestye, lecz z powodu spoznionej pory odroczone posiedzenie.

Sarmaticus.

wial sie lepiej, byl umyslowo wiecej rozwiniety i ujawnial wiecez samopomoc, niz dotad. Jednakze i pod tym wzgledem nie wszystkie wywody d-ra Sw. trafiajz nam do przekonania.

Przemysl, Handel i Komunikacye.

Drogi wodne.

— Pomiedzy portami morza Baltyniego, Czarnego i Azowskiego jest juz otwartaz komunikacya bezposrednia. „Nowoje wremia” dowiaduje sie, ze w tym celu nabyto za granicaz, dwa statki: francuski „Catalun;” angielski „City of Cetta;” statki te pod nazwaz „Wiera” i „Admiral Butakow” tworzyz beda zawiasek nowej flotyli, przeznaczonej do utrzymywania rzeczoney komunikacyi.

Drogi zelazne.

— Ogólne zebranie akcyjnyuszow drogi zelaznej iwangrodzko-dabrowskiej odbylo sie w ubiegly czwartek. Zatwierdzono jednodomyslnie sprawozdanie z eksploatacyi za rok zeszyli i upowazniono zarzadz do starania sie w ministeryum o pozwolenie przelania z zysku zeslorocznego, do kasy emerytalnej urzadnikow, sumy 57,114 r. 85 k., jako udzialu towarzystwa za lata: 1885, 1886 i 1887, tudziez do starania sie o powiekszenie liczby wagonow towarowych krytych. W koncu zebrani wybrali ponownie wystepujacych w tym roku: czlonka zarzadu p. Stanislawaz Karskiego i zastepcow czlonkow zarzadu pp. Andrzejaz Brzezińskiego, Jozefaz Weissenhafa, Zygmuntaz hr. Wielopolskiego i Alfredaz Lenta.

— O projektowanem ulozeniu drugiego toru na drodze zelaznej nadwislanskiej po miedzy Kowlem i Pragaz donosi takze „Grazdani;,” dodajacz, ze roboty rozpocznaz sie jeszcze w roku biezajacy, jezeli projekt uzyska zatwierdzenie.

— Biuro zarzadz kolei iwangrodzko-dabrowskiej w Warszawie przeniesiono na ulicaz Krolewskaz, pod Nr. 35.

Finanse.

— Berliński „Boersen Courier” dowiaduje sie z Petersburga, ze wszystkie wiadomosci o dokonanej juz wiecez operacyi ruskiego banku panstwa z bankami berlińskimi, sa przedczesne.

Handel.

— Za kilka miesiecy ukazać sie maja w handlu poraz pierwszy wina krajowe czerwone i biale, wyrabiane w Warszawie z winogron besarabskich. Win tych, jak donosi „Kurjer codzienny,” przygotowano na sprzedaz 1,600 garncy a w roku biezajacy fabrykaza ma dostarczyc dwa razy wiecez ilosci.

— „Nowoje wremia” donosi, ze bank panstwa w oddzialach swoich otwiera operacye komisowe. Otadz oddzialy banku przyjmowacz beda kwity kolejowe na towary, wyslane do miast, gdzie znajdujz sie katory lub oddzialy banku.

— W zbiorze praw i postanowien rzadzowych ogloszone przepisy, upowazniajace drogi zelazne do pobierania oddzielnej opłaty, za zalatwanie przez ich agentow formalnosci celnych, akcyjnych i policyjnych.

Przemysl.

— „Swiet” donosi, ze towarzystwo akcyjne budowy chodnikow granitowych, asfaltowych i betonowych, z wyplataz kosztow na raty, stara sie w ministeryum o koncesyje.

— Przedsiabiercy kolei elektrycznej, urzadzoney na bylej wystawie inwentarza w Warszawie, stracili podobno na tym interesie 3,000 rubli.

Wystawy.

— Kijowski towarzystwo rolnicze otrzy-malo pozwolenie na urzadzenie w Kijowie wystawy, ktora obejmowacz bedzie nastepujace dzialy: chmielarstwo, uprawa jarzyn, ogrodnictwo, pszczelnictwo, uprawa tytoniu, jedwabnictwo i gospodarstwo nabialowe.

— Podczas przyszlorocznej wystawy powszechnej w Paryzu, jak donosi „Kurjer codzienny” otwarte bedzie w Warszawie biuro informacyjno-podroznicze, ktore wyjezdajacy zapewni opieke nie tylko podczas jazdy, lecz takze w czasie pobytu w Paryzu.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wetna. Londyn, 11 lipca. Ankeja Usposobienie bardzo mocne, obroty ozrywone.

Wetna. Bradford, 12 lipca. Wetna angielska pomyslne dla nabywcow, wetna merino zwyklowe, crossbredz leniwe. Przadzaz spokojnie, slabo, nieregularnie. Tkaniny bez zmiany.

Jarmark na wetne w Charkowie. „Birzwyja wiadomosti” podajaz nastepujaz o szeregoly o przebiegu jarmarku troickiego. Sprzedaz wetny w tym roku poszla dobrze, pod kazdym wzgledem. Cenaz trzy-maly sie mocno, na poziomie bardzo wysokim, wahania ich byly nieznaczne i zawsze skierowane w gore, tak, ze przy koncu sprzedaz byla korzystniejszaz niz na poczazku. Ogólny obrót nie przewyzzszal 370,000 pudlow. Zakupy rozpocznaz sie dopiero około 17 czerwca, po czeszci skutkiem spoznionego dowozu, a takze z powodu wyczekiwania nabywcow. Ci zjechali sie w pelnym komplecie; przybyli przedstawiciele glownych fabryk sukna i wlasciciele najwiecez zakladow mycia wetny. Stosunkowo malo bylo nabywcow z Krolestwa i z zagranicy. Z Niemiec przybylo tylko dwu nabyw-cow a komisjonerzy francuzscy jadzaz z R stowa

do Olesy, nie nie kapli. Wiecezstwo dowozonej wetny zabrali fabrykanci moskiewscy i klinowscy. Szczegolnie ci ostatni zakupili przeszlo poltora raza wiecez niz zwykly; przytem nabywali oni wetny cienkiaz i czystaz, czegaz nigdy przedtem nie kupili; w Klinowach wyrabiano dotychczas tylko tanie grabo sukna nie potrzebownaz, przeto wysoki gatunek wetny merino. Widocznie fabryki klinieckie zaczaz teraz wyrabiac takze cienkiaz sukna. Z ruskich wlascicieli zakladow mycia wetny najwiecez zakupil Aksejew a mianowicie około 30,000 pudlow, w tem partyje Abramowaz najlepszaz z wesztych jakie byly na jarmarku; partyje ta (2000 pudlow) osiagnela 12 r. za pud; wiecez cenaz nie zaplaczono za zadnaz. Za granicaz kupiono tylko 4,900 pudlow, na poczazku jarmarku, kiedy kurs rubla dopiero popra iscz sie zaczaz. Dla Łodzi i Balesgostoku kupiono bardzo malo. Lepsze partyje wetny sprzedano po 11.50 — 11.7 r. Peregon t. zw. niemiecki (out kolonistow z gubernii ekaterynoslawskiej i tauryckiej) osiagnal 11.50 r., za inne partyje placzono do 2 r. 6 desonalez peregon Bekariukowaz kupiono do fabryki ks. Sanguszki (Stawata) po 22 r. 5) kop. Wetnaz mytaz sprzedano po 33.50 — 3 r., w znacznej czeszci na spekulacyz.

Kronika Łódzka.

(—) Podrecznik ekonomiczny. Wiadomoz czytelnikom naszym, ze prof. Rogojski wypracowal w swoim czasie podrecznik dla osob, chcacych sie zajacz rozmaitemi zarobkami, malo dotychczas wyszkanemi w gospodarstwie rolnem, jako to: uprawaz wierzby koszykarskiej, hodowlaz rakow, drobiu itd. Podrecznik ten mial byc wydany nakladem sekcyi rolnej, lodzkiego oddzialu towarzystwa popierania przemyslu i handlu, poniewaz jednak sekcya sie rozwiadzaz, przeto wydanie nie przyszlo do skutku. Obecnie na zjezdzie uczniow b. szkoly realnej kieleckiej, prof. Rogojski przedstawil swój rekopis bylým swym uczniom i ci postanowili zajacz sie wydaniem takowego. Sprawaz taz zajmujz sie pp. Adolf Dygasiński, znany pisarz, Grotowski inzynier m. Warszawy i Jozef Wojcieki.

(—) Wiadomosci osobiste. Pani Anna Scheibler i panstwo Herbstowie wyjechali wczoraz w poludnie za granicaz.

(—) Wyjazd. W dniu wczorajszym opuscilo nasze miasto dwuch adwokatow przysieglych pp. Wiktor Piatkowski i Zygmunt Justmann. Pierwszy osiada w Warszawie, drugi w m. Kole w guberni kaliskiej. — W obu miastach nasze traci zdolnych w swym zawodzie i sympatycznych ludzi. P. Wiktor Piatkowski zwlaszcza podczas dlugoletnego pobytu w Łodzi przyczynial sie wiecez do ozywienia i obudzenia towarzyskiego zycia przez swaz czynnaz i ruchliwaz, pelnaz ducha inicjatywy energiez, w rozmaitych przejawiajaczaz sie kierunkach, nie pomijajacz zadnej sposobnosci, ile razy chodzilo o poparcie czegoz pozytecznego, zachęcenie do dzialania na spolecznej lub tez towarzyskiej arenie stosunkow mniejszowych.

Pan. P. znany byl z tego wzgledu w szerokich kolech towarzyskich naszego miasta i slusnie ceniony, to tez ubytek tak ruchliwego i pelnego dobrych chęci oraz inicjatywy czlowieka, zapewne da sie odczucz dotkliwie w miescie, gdzie wiecez niz gdziekolwiek indziej takich ludzi potrzeba. W p. P. zegnamy takze wspolpracownika naszego pisma, ktore od poczazku powstania tegoz zasilal artykulami. Pierwsza nawet mysl zalozenia podobnego pisma w Łodzi, wyszla od p. P., ktory tez pierwsze kroki na tem polu postawil, redagujacz czas jakis czesz polskaz obecnej, wychodzacej wówczas w dwu jezykach „Lodzer Zeitung.” Z tych wzgledow sadzimy, ze dany tu wyraz opinii i uczuciom szerokich kol towarzyskich naszego miasta, zegnajacz opuszczajacego nas pana P. serdecznem: „Szczesz Boze.”

(—) Straz ogniowa. Jutro, w poniedzialek o godzinie 7 wieczorem majz cwiczenia strazacy z II oddzialu strazy ogniowej ochotniczej, przy wiecez swojego oddzialu. Strazacy z oddzialu 3 majz cwiczenia sygnalowe w poniedzialek o 7 wieczorem w Paradyzie.

(—) Kradzieze. Furman farbiczaz p. A. Kurtzwega, Roman Lipski, wystany po przędz do miasta, sprzedal 25 krakzkow tej przędzy jakimuz handlarzowi na ulicy Aleksandryjskiej. Gdy policyaz przybyla na rewizyje do domu handlarza, ten przędzaz wyrzucil za okno, a sam umknal. Furmana arestowano.

Tlomoczek z rozmaitemi rzeczami, odebrany od zlodzieja na ulicy Widzewskiej, jest do odebrania w biurze p. policmajstra.

Rozmaite przedmioty, wartosci około 300 rubli, odebrane onegdaz w nocy od zlodziei na ulicy Konstantynowskiej, zlozyl straznicy w biurze policyi.

(—) Aresztowano onegdaz w nocy kilku nastu rzezimieszkow; pomiedzy innymi: 17 letniego Jankaz Dreslera, dwa razy juz karanego za kradziez, — 18 letniego Moszka Jankielewicza, — Grzegorzaz Szadzikowskiego, — Maryannę Bednarczyk i Antoninę Pochurskaz.

(—) Do odebrania w biurze pana policmajstra znajdujz sie trzy sztuki towaru i zlozy zegarek z dewiczka, znalezione na ulicy. Wlasciciel moze odebracz te przedmioty po udowodnieniu wlasnosci.

(—) Od dzis za tydzień, w niedziale i poniedzialek, jezeli pogoda posluzy, odbedziez

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr LETNI SELLINA.

Towarz. artystów dramatycznych pod dyrekcją **Juliana Grabińskiego.**

W niedzielę dnia 15 lipca 1888

Barbara Zapolska

Komedia w 3 aktach, L. A. Dm. szewskiego.

Restauracja Benndorfa

ulica ŚREDNIA.

W niedzielę dnia 15 lipca 1888.

Wielki Koncert

wykona orkiestra 37 pułku piechoty pod dyrekcją kapelmistrza **Dietricha.**

Początek o godz. 7.

Wejście 20 kop., dzieci 10 kop.

0 zmroku illuminacja ogrodu.

Emil Benndorf.

963-1-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

podaje do wiadomości, że na stacji towarowej Łódź w dniu 6 (18) lipca b. r. o godzinie 10 rano, sprzedana będzie przez publiczną licytację przesyłka z listu frachtowego № 14315 Warszawa-Łódź, przybyła w dniu 7 (10) czerwca b. r. d. Feigenblata d. a. okazywała, mianowicie jedna beczka wina sig. GG 308 wagi pudów 2, która dotąd nie została wyku, iona. 956-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierających Heinza i Kunitzera o zgubieniu dublikatu listu frachtowego № 46762 na wysła ny dnia 2 (14) czerwca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, podaje do wiadomości że pomieniony duplikat № 46762 uważa za nieważny. 954-3-1

Потеряно

2 Дубликаты Накладных: I. Лодзь—Воронцово отъ 8 (20) Апрелья за N. 21309 подъ маркою GA 5856 въсомъ 6 п. 32 пред. квит.

II. Лодзь—Шпала отъ 3 (15) Мая за N. 26336 подъ маркою GA 5906 предъжит. квит.

Нашеднаго просимъ доставить къ Гг. Гампе и Альбрехтъ. 946-3-3

W dniu 1 lipca r. b.

zaginął

weksel na rs. 50 in blanco przezemnie podpisany. Znalazca raczy go złożyć w Redakcyi Dziennika. Potrzebne zastrzeżenia poczyniono.

Leon Rączkowski.

959-3-1

Wynajmuję

do przeprowadzki konie i rolwagę na resorach. Ludzie uważni czuwają nad rzeczami. W razie nie pogody dera gumowa i wszystko to, co potrzebne do starannego opakowania rzeczy.

Wdowa Deryng

Konstantynowska 316.

896-10-8

Lekarz Weterynaryi

L. Szafnicki,

osiedla się w m. Zgierz; udziela porady w miejscu i okolicy.

892-14-8

Dobra sposobność!!

Dla żyjącego sobie nabyć korzystny interes kolonialny i skład wio, od lat kilkunastu egzystujący, w najruchliwszej dzielnicy miasta w Warszawie, z wygubioną firmą i liczną klientelą, o czem się można osobiście przekonać. Wiadomość, ulica Droga № 49, w fabryce liści Robert i Plichta.

940-3-2

W dniu 16 lipca r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu s. p. **Franciszka Gruszczyńskiego**, doktora medycyny, odprawioną będzie za spokój duszy jego żalobna wotywa, w kościele Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Łodzi, o godzinie 10 zrana, na którą zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych nieboszczyka, ciężko zasmucona rodzina. 960-1

Student 5^{go} kursu

St. Petersburgskiego Technologicznego Instytutu, może udzielać lekcji języka rosyjskiego i matematyki. Oferty pod adresem Eugeniusz Iwanowski przyjmuje Dziennik Łódzki. 903-6-5

Dr. Littauer

po odbyciu specjalnych studyów zagranicą, powrócił do Łodzi i przyjmuje z cierpieniami skóry i organów moczopłciowych, oraz zajmuje się masażem. Piotrkowska N. 256, dom Kestenberga (obok apteki Müllera). Od 8-10 rano i od 2-6 po południu. 827-0-10.

KANCELARYJA REJENTA

Konstantego Mogilnickiego

przeniesioną została na ulicę Średnią do domu W-go Kühna Nr. 435 (Hotel Niemiecki). 962-3-1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 (13) lipca przeniosłem swoją kancelaryę do domu W-go Salomowicza przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 255 obok domu Rozena.

B. Szwajcer,

Obrońca Sądowy.

957-6-1

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z upoważnienia W-go Kuratora Warszawskiego okręgu naukowego z rozpoczęciem roku szkolnego, otwieram w Łodzi **SZKOŁĘ dla CHŁOPCÓW**

wyznania mojżeszowego, przy ulicy Południowej w domu Rozena.

Długoletnia działalność moja na polu pedagogicznem, daje gwarancję, że uczynię zadość wszelkim wymaganiom Rodziców i Opiekunów powierzających mi swoje dzieci.

Zapis uczniów przyjmuję w mojem tymczasowem mieszkaniu ulica Cegielińska w domu braci Baruch.

Borys Jakobsohn.

902-30-3

Dr. Jul. Opacki

wyjechał z Łodzi 15 lipca. Wróci w połowie września. 955-1-1

Dr. Goldbaum

mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu S. Wiślickiego. 958-3-1

Dr. Mina Łapin

specjalistka w chorobach kobiecych i akuszeryi. Piotrkowska Nr. 260, dom Tenenbauma. 672-24-16

Dr. J. Birencweig

b. asystent oddziału chor. wener. i skórnych szpitala starozakonných w Warszawie przyjmuje wyłącznie z cierpieniami org. płciowych i skóry od 11-1 i 3-7 po południu, ulica Piotrkowska 257-A, gdzie cukiernia Meyera. 683-30-13

FABRYKA KARTONÓW

Goldberg & C^o.

dawniej

Samuel Goldber

przeniesioną została na ulicę Piotrkowską Nr. 770 w domu p. Lehmana. 961-3-1

Zarząd Drogi Żelaznej

IWANGRODZKO DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości ogółu, że lokalne pasażerskie pociągi na pogranicznych gałęziach od Strzemieszyc do Granicy i do Sosnowca N N 43 i 33 a w odwrotnym kierunku N N 42 i 32, nie łączące się z pociągami zagranicznymi, od dnia 3/15 lipca r. b. kursować nie będą. 943-3-3

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK“

ZAŁOŻONE w 1885 roku.

Warunki ubezpieczenia i kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1-go stycznia 1887 r. 161,100,224 rubli. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa 500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1837 wartości nominalnej 600,000 rubli).

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Banku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5.

Dyrektor na Rosyję Połud. i Zachod., oraz na Królestwo Polskie **L. Werner.**

Reprezentant na Królestwo Polskie

K. Radkiewicz.

100-0-20

Wprost ze źródeł nadeszły świeże

Wody Mineralne Naturalne

oraz sole, pastylki, ługi etc, do Apteki

F. MÜLLER

dawniej **J. Goebel** w domu Bechtolda, ulica Piotrkowska Nr. 256. 686-16-13

СКЛАДЪ и ПРОДАЖА

шерстяныхъ издѣлій фабрики

ШВАРЦЪ БИРНБАУМЪ и ЛЕВЪ

съ 1-го Юня с. г. перенесены въ домъ Господъ И. Бирнбаумъ и Комп, по улицъ Дзикою № 503.

SKŁAD i SPRZEDAŻ

wyrobów wełnianych fabryki

Szwarc, Birnbaum i Löw

z dniem 1-go lipca r. b. przeniesione zostały do domu Pp. J. Birnbaum i S ka przy ulicy Dzikiej Nr. 503.

DIE NIEDERLAGE

der Wollwaaren Industrie

Schwarz, Birnbaum & Löw

wurde von 1 Juli a. c. nach dem Hause der Herren J. Birnbaum & C-o, Dzika Strasse Nr. 503, übertragen. 893-4-4

Zarząd Stow. Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych m. Łodzi

zawiadamia osoby interesowane, że przeniósł kancelaryę na ulicę Południową do domu W-go Rozena, na I piętro. 946-3-3

Materyały na pokrycie mebli i na portyery, Dywany różnych wielkości, Serwety i koldry pluszowe, Serwety jutowe, Chodniki, Firanki angielskie i szwajcarskie, Płótna gładkie i w pasy na rolety, Drylichy na materace,

Materyały na letnie suknie po cenach bardzo niskich lecz stałych poleca:

Hurtowy skład Manufakturalnych i płóciennych wyrobów,

Herzenberg & Izraelsohn.

ul. Piotrkowska № 273 visa-vis cukierni Mayera. 927 6-2.

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka,

podaje do wiadomości, że w miesiącu październiku r. b. na stacji towarowej Łódź sprzedanemi będą przez publiczną licytację następujące dotąd niewykupione towary:

Data przybycia towaru	№ frachtu	Ze stacyi	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Rodzaj towaru	Waga P. i funt
1888						
Lutego	4 8103	Warszawa	E. Wedel	Okaziciel	1 Czekolada	120
Marca	19 212:8	—	Sulkowski.	Likerman	1 Listwy	1020
—	19 21637	—	Krasucki.	Okaziciel	3 Tabaczny	430
—	26 23963	—	Bekker et C	Zniński	1 Przybory	115
—	27 24221	—	Liutner.	Okaziciel	1 Skóry wypr.	814
—	15 6219	—	fabr. Ksawera	Słomjński	1 Krochmal	14
—	26 7600	—	Intyk	Kohn	1 Włosy	4
Stycznia	19 70	Grodzisk	Pyszewska.	Pyszewski	1 Pieniek	415
1887						
Grudnia	18 16188	Częstochowa	M. Henig.	Okaziciel	10 Kamienie szlif. fierskie	86
1885						
Marca	18 332	Sosnowice	Agentura fbr. szkła.	Berger	1 wyr. drewnjan.	14
Stycznia	16 449	—	—	Okaziciel	3 Apt. butlic.	1
1887						
Grudnia	10 9459	Aleksan-ów	Nowiński.	—	1 Tow. krótki	10
1888						
Stycznia	13 218	—	Rappaport.	—	1 Chemiczny	12
Lutego	13 902	—	Reicher.	—	1 —	10
Listop.	22 6867	Kijów	Peraks.	Lichenbach	1 Grzyby suche	20
Grudnia	12 4010	Warszawa	J. Belmann	Okaziciel	1 Kapelusze	37
Września	17 1	Frankfurt	Kramc i Neyman.	J Spo. agel	1 Mosiężny kilogram	921/2

951-3-2

Wody Mineralne Naturalne

ostatniego czerpania nadeszły do głównego składu wód przy aptece.

M. SPOKORNY.

676-0-16

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

B. WILKOSZEWSKIEGO

w ŁODZI, villa „TRIANON“ Pasaż W-go Meyera.

Urządzono elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje jełno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 275-000